Archeologia Polski 1968, 13, 1-2 pp. 224-227

RECENZJE I OMÓWIENIA

R. Chevalier, M. Guy, UN AVANT-PROJET DE CARTE ARCHÉOLOGIQUE SYSTÉMATIQUE, [w:] *Actes du Quatre-vingt-neuvième Congrés National des Sociétés Savantes, Lyon 1964, Section Archéologique*, Paris 1965, s 201—217, ryc. 3, mapa.

Omawiany artykuł stanowi tekst referatu wygłoszonego na 89 kongresie francuskich towarzystw naukowych. Przedstawiając wstępny projekt mapy archeologicznej obszaru Francji, autorzy pominęli celowo szereg drugorzędnych szczegółów, koncentrując się przede wszystkim na podstawowych kierunkach praktycznej działalności. Projektowana mapa i cały zespół czynności, mających doprowadzić do jej wykonania, noszą wszelkie cechy przedsięwzięcia inwentaryzatorskiego, którego pilną potrzebę określa poważny rozwój wszelkiego rodzaju robót ziemnych, zagrażający istniejącym zasobom zabytków archeologicznych. Mimo iż całą koncepcję w sposób wyraźny implikuje specyficzna sytuacja francuskiej archeologii, wyrażająca się w ogromie różnorodnych zadań oczekujących rozwiązania z jednej strony i w pewnej niesprawności organizacyjnym z drugiej (co autorzy wielokrotnie podkreślają), jednak sporo zawartych w artykule sugestii zasługuje na rozpropagowanie również na naszym gruncie.

Całe przedsięwzięcie, realizowane kolejno dla poszczególnych obszarów Francji, składać się ma z dwóch związanych ze sobą epizodów: inwentaryzacji i jej ukoronowania w postaci wydania drukiem mapy, a raczej map z odpowiednimi załącznikami. Pierwszą fazę inwentaryzacji stanowić ma założenie kartoteki w oparciu o dostępne źródła opisowe oraz informacje zebrane od wszelkiego rodzaju lokalnych miłośników starożytności. Etap następny stanowić ma interpretacja kompletu zdjęć lotniczych dla wybranego obszaru. Efektem jego będzie z jednej strony dokładna lokalizacja stanowisk uwzględnionych w kartotece, z drugiej zaś uzupełnienie jej poprzez odkrycie stanowisk dotychczas nie notowanych. Na marginesie warto podkreślić wielkie nadzieje, jakie pokładają autorzy w wykorzystaniu lotniczej fotografii, i to nie tylko do realizacji wytyczonego szczegółowego projektu, ale i do badań historii zasiedlenia jakiegoś obszaru. Jest dużo racji w stwierdzeniu, iż zdjęcia lotnicze, oczywiście pod warunkiem odpowiedniej interpretacji, stanowią swoisty, skondensowany zapis dziejów rozwoju przestrzennych form osadnictwa jakiegoś obszaru, choć pełen luk, a ze względu na częste nakładanie się na siebie wielu elementów (przy tym nie zawsze dających się datować) trudno czytelny. Trzecim i ostatnim etapem inwentaryzacji ma być weryfikacja uzyskanych dotychczas danych poprzez penetrację terenu, przynoszącą jednocześnie w rezultacie wstępne rozeznanie charakteru obiektów, ich funkcji, chronologii itp.

Owoc inwentaryzacji winno stanowić zgromadzenie sumy wyczerpujących danych na znormalizowanych kartach perforowanych, których wzór demonstrują autorzy w artykule i szczegółowo omawiają. Każda karta zawierać ma kilkadziesiąt haseł z odpowiadającymi im otworami perforacji, uszeregowanych w grupy tema-

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1968, 13, 1-2 pp. 224-227

tyczne. Określają one, jak zwykle w podobnych wypadkach, rodzaj informacji w następujących kwestiach: położenia geograficznego obiektu, jego stanu prawnego, okoliczności odkrycia, charakteru, chronologii itp. Niektóre hasła zasługują na baczniejszą uwagę. Autorzy przywiązują na przykład dużą wagę do dokładnej lokalizacji, proponując podawanie współrzędnych topograficznych każdego obiektu oraz dołączanie szkicu z zaznaczonym punktem ich przecięcia. Karta kartotekowa ma również podawać duplikat znaku konwencjonalnego, użytego do określenia danego obiektu na mapie. Oprócz informacji zaszyfrowanych w postaci haseł, na każdej karcie umieszczony zostanie wyciąg bibliograficzny lub krótki opis z natury tyczący omawianego obiektu. Autorzy przedstawili swój projekt w formie elastycznej, umożliwiającej w razie potrzeby dodanie nowych haseł, zwłaszcza w grupach określających ściślej charakter zabytku, jego chronologię itp.

Zgromadzenie pełnej kartoteki zabytków z jakiegoś obszaru stworzyć ma podstawy do przygotowania publikacji w postaci map z dołączonym tekstem. Autorzy dołączają przykładowy wycinek mapy wraz z fragmentarycznym projektem znaków konwencjonalnych. Ich wyraźną tendencją jest opracowanie map o skali i nasyceniu tła, stwarzających możliwość precyzyjnej lokalizacji oraz wytrzymujących znaczne nawet zagęszczenie treści. Stąd wybierają dla przyszłych realizacji podziałkę 1 : 50 000 z zachowaniem pełnego dzisiejszego pokrycia, zaznaczonego wszelako dyskretnie, stonowanym brązem. Znaki konwencjonalne, użyte do określenia poszczególnych zabytków, mają być rozbite chronologicznie przez zastosowanie odpowiedniej gamy kolorów zdegradowanych. Nie poprzestając na przedstawieniu w sposób rozwojowy sumy źródeł archeologicznych tyczących jakiegoś obszaru, autorzy proponują umieszczanie na marginesach zespołu mapek, uzupełniających informacje o środowiskach geograficznych poprzez naszkicowanie stosunków geomorfologicznych, geologicznych, klimatycznych, glebowych i florystycznych. Oznacza to niewątpliwie pewną próbę wyjścia poza ramy przedsięwzięcia ściśle inwentaryzacyjnego w kierunku studiów osadniczych. Jest jednak rzeczą oczywistą, iż podobne informacje stanowić mogą dla badacza, zainteresowanego głębiej środowiskiem jakiegoś obszaru i wpojonym w nie osadnictwem, co najwyżej drogowskaz określający wstępny kierunek poczynań.

Autorzy proponują publikowanie wraz z mapą wyciągu z kartoteki stanowisk, zawierającego podstawowe informacje o każdym obiekcie. Wzór strony takiego tekstu ujętego w formę tabelaryczną umieszczony jest w artykule. Interesująco przedstawia się projekt uszeregowania stanowisk według osi współrzędnych topograficznych. Układ taki będzie rezultatem sczytywania arkusza mapy w skali 1 : 50 000 kolejnymi pasami o zależnej od stopnia nasycenia terenu zabytkami szerokości (w zasadzie 1 km, w szczególnych przypadkach 100 m) wzdłuż osi współrzędnych Y. Numeracja współrzędnych Y stanowić będzie zarazem numerację poszczególnych kart tekstu. Podobny, zachęcający swą klarownością i kartograficzną konsekwencją system stanowi istotnie duże ułatwienie, pozwalając na rezygnację z pomocniczych, często zaciemniających obraz umownych oznakowań. Nie trzeba jednak dodawać, iż zastosować go można jedynie w przypadku map topograficznych z zaznaczoną siatką współrzędnych topograficznych i zachowanymi nazwami miejscowymi.

Powodzenie projektowanego przedsięwzięcia uzależniają autorzy od rezygnacji z partykularnych ambicji i zainteresowań na rzecz konsolidacji w obrębie grup roboczych zainteresowanych badaczy przeróżnych dyscyplin, w tym nie tylko tak ściśle związanych ze sobą jak archeologia, historia czy historia sztuki, ale i geografów, geologów, gleboznawców, botaników, a wreszcie przedstawicieli kierunków

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1968, 13, 1-2 pp. 224-227

technicznych, głównie geodetów, kartografów itp. Dużą rolę wyznaczają również współpracy z prowincjonalnymi badaczami-amatorami. Przy spełnieniu przedstawionych założeń i odpowiednich warunkach finansowych (autorzy liczą na mecenat państwa przy pracach inwentaryzacyjnych oraz zainteresowanie towarzystw turystycznych bardziej atrakcyjnymi fragmentami samego wydawnictwa) realizacja nakreślonego programu dla całego obszaru Francji zająć ma 6—8 lat. Autorzy zakładają konieczność stałej weryfikacji i uzupełnień opracowanych wydawnictw w miarę napływu nowych źródeł.

Analizując projekt francuski warto podnieść dwa jego aspekty: praktyczność wskazań realizacyjnych i szlachetną bezinteresowność założeń. Tak na przykład autorzy próbują łączyć w jedną całość takie przeciwstawne środki, jak szczegółową interpretację zdjęć lotniczych z wykorzystaniem informacji domorosłych badaczy, proponują nowoczesny system kartotekowy, w sposób logiczny i przejrzysty powiązany z przyszłym wydawnictwem. Z drugiej zaś strony podkreślają wielokrotnie, iż jedynym celem projektowanych prac jest zebranie i podanie do publicznej wiadomości sumy dostępnych źródeł, możliwie najpełniej określonych i najprecyzyjniej zlokalizowanych. Nie ma mowy o jakichś próbach wstępnej bodaj syntezy. Sprawą przyszłych użytkowników wydawnictwa ma być wyciąganie wniosków — teoretycznych dla rekonstrukcji jakiegoś odcinka dziejów oraz praktycznych dla planowania prac badawczych czy zabezpieczających. Brak głębszej znajomości wewnętrznej sytuacji francuskiej archeologii nie pozwala mi na stwierdzenie, na ile ta szlachetna skromność odpowiada z jednej strony naukowym interesom, z drugiej zaś ambicjom badaczy, którzy w przyszłości mieliby podobny program realizować. Śmiem jedynie stwierdzić, iż warunkiem *sine qua non* musi tu być zaiste idealna współpraca zespołowa, oparta na rozważnym wyważeniu indywidualnych zadań.

Porównując projekt francuski z tym, co dotychczas powiedziano i zrobiono w tej dziedzinie na gruncie polskim[1], nie trudno zauważyć odmienność obranych dróg. Generalna różnica tkwi już w samym założeniu wstępnym, którym w przypadku projektów *Atlasu Archeologicznego Polski* (bo o nim tu mowa) jest gromadzenie źródeł do określonych tematów chronologicznie i terytorialnie rozwarstwionych. Etap powszechnej inwentaryzacji został przeto wyeliminowany. Ten aspekt projektu francuskiego wiąże się zresztą z organizacją tamtejszej archeologii, gdy u nas inwentaryzacja zabytków jest od lat w praktyce realizowanym przedsięwzięciem zdecentralizowanym — domeną działalności poszczególnych placówek terenowych: muzealnych i konserwatorskich.

Godną rozważenia wydaje się być jednak potrzeba założenia ogólnej kartoteki stanowisk z obszaru Polski, wykraczającej oczywiście poza zaspokajanie czysto konserwatorskich potrzeb. Próby podejmowane w tym zakresie w Zakładzie Polskiego Atlasu Archeologicznego ze względu na szczupły skład osobowy i ograniczone fundusze skończyły się co prawda częściowym tylko sukcesem, należy je jednak kontynuować, elastycznie dostosowując program do istniejących możliwości. Pierwszym krokiem mogłoby być na przykład opracowanie, w wyniku dyskusji zainteresowanych stron, jednolitego wzorca perforowanej karty kartotekowej stanowiska i przyjęcia tego systemu przez wszystkie placówki badawcze i naukowe; następ-

[1] Por. W. Antoniewicz, *O Polskim Atlasie Archeologicznym*, „Archeologia Polski", t. 2: 1958, z. 2, s. 155—208; tenże ostatnio, *Sur l'atlas archéologique du monde et de la Pologne*, Wrocław 1966; W. Szymański, *W sprawie celów badawczych i programu działania Zakładu Polskiego Atlasu Archeologicznego*, „Kwartalnik HKM", R. 14: 1966, nr 4, s. 667—676, oraz artykuł krytyczny K. Buczka, *Uwagi o programie prac nad Atlasem Archeologicznym Polski*, tamże, s. 677—686.

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1968, 13, 1-2 pp. 224-227

nym — zgromadzenie rozproszonych dotychczas najczęściej kartotek w archiwa wojewódzkie czy regionalne. Wreszcie uwieńczenie przedsięwzięcia to kartoteka centralna, złożona z duplikatów z pomniejszych archiwów, podległa chyba centralnemu archiwum IHKM PAN.

W zakresie opracowań wydawniczych projekt francuski rozmija się natomiast całkowicie z postulowanym programem Polskiego Atlasu Archeologicznego, który zakłada realizację przede wszystkim map w większych skalach 1 : 500 000 i 1 : 1 000 000), przedstawiających w przekrojach chronologicznych ślady dawnej działalności ludzkiej na tle częściowo rekonstruowanego środowiska geograficznego i w ścisłym z nim powiązaniu. Podobne francuskim współczesne mapy topograficzne, zawierające dodaną zweryfikowaną treść archeologiczną w układzie przekrojowym, w mniejszych skalach, nawet 1 : 25 000, wydają się być natomiast godne zalecenia do wewnętrznego użytku naszych różnorodnych placówek badawczych. Warto wreszcie przypomnieć, że *Atlas Archeologiczny Polski* dawać ma w odróżnieniu od wydawnictwa francuskiego również pierwsze próby wstępnych syntez.

Podsumowując należy stwierdzić, że projekt francuski mimo pewnej specyfiki uwzględnia szereg uniwersalnych postulatów, przed którymi stają wszyscy archeologowie w dobie ogromnego postępu nauki i techniki, a mianowicie potrzebę ścisłej współpracy wewnętrznej oraz między różnymi dyscyplinami, konieczność wykorzystywania wszelkich możliwych dobrodziejstw techniki, nieodzowność wypracowania sprawnego systemu gromadzenia stale rosnących wyczerpujących informacji. W przypadku pomyślnej realizacji stanowić on będzie niewątpliwy krok naprzód w bogaceniu skarbca metodycznego naszej dyscypliny.

Wojciech Szymański

http://www.rcin.org.pl